Nr. 206. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Kraków, Poniedziałek 30 Sierpnia 1920. Rok XXXIX.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	504 Mk — f.	252 Mk — f.	126 Mk — f.	42 Mk — f.
z odnoszeniem do domu	540	270	135	45
W Polsce: z przesyłką pocztową	576	288	144	48
W innych państwach	600	300	150	50

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) należy nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 2. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.

Nr rach. pozt. Kasy oszczędności 140.955.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 2 Mp.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohn, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 2 Mp.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy", — Biuro dzienników „Ruch" (dawniej J. Hop...), i A. Salomonowicz, ul. Szczepańska 9; — Biuro dzienników Maryana ..., ul. Jagiellońska l. 7.

Zamiejscowe prenumeraty i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Szczyński. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Rozmaz Goldschmied (sprzedaż odcinkowa numerów), I. Wollzeile 5. — M. Dukes Nachfolger; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu. — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — B. Schalek, Wollzeile ...

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnym pismem za Mk 3·—. Do numeru niedzielnego i świątecznego oraz za układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany o 50 procent drożej. — Nadesłane po Mk 7·— od wiersza. — Głosy publiczne po Mk 9·— od wiersza. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 3 Mk od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 2 Mk od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Czy nowe próby rozstroju?

Kraków, 29 sierpnia.

Na dniu 25 sierpnia r. b. członek nar. dem. i prez. Związku ludowo-narodowego pos. Głąbiński wystosował do marszałka Sejmu następujące pismo:

»Sejmowy Związek Ludowo-Narodowy jednomyślną uchwałą z dnia 26 bm. polecił mi domagać się zwołania Sejmu w jak najbliższym czasie.

Powody tej uchwały są następujące:

1) Sejm odroczył się jedynie z powodu niebezpieczeństwa zalewu kraju przez wojska bolszewickie i konieczności przyśpieszenia obrony państwa i działalności ustawodawczej za pomocą R. O. P. Powód ten obecnie odpadł z chwilą odparcia wroga i usunięcia zagrażającego niebezpieczeństwa.

2) Budżet państwa dotychczas nie został przez Sejm uchwalony. Dowiadujemy się o coraz to nowych wydatkach, przerastających znacznie preliminowane sumy budżetowe. Powstają nowe urzędy w budżecie wcale nie przewidziane (np. urzędy propagandy trojakiego rodzaju w zarządzie trzech ministerjów), o których Sejmowi zupełnie nie było wiadomo. Niepodobna dopuścić, aby bez uchwały Sejmu w ten sposób gospodarowano z uszczerbkiem dla kredytu państwowego.

3) Z powodu nieobecności Sejmu zarówno rząd, jak Rada Obrony Państwa zatracają charakter koalicyjny, jakikolwiek powstały na podstawie porozumienia wszystkich stronnictw sejmowych. W radzie ministrów pojawił się wniosek o zawarcie sojuszu z Niemcami, sprzeczny z zasadniczemi podstawami polityki sejmowej. Urzędy propagandy i sekcja prasowa minist. spraw wojskowych mają również charakter partyjny, niezgodny z koalicją stronnictw sejmowych i zwrócony wyraźnie przeciw sojuszowi z państwami zachodniemi. Zachodzi więc konieczna potrzeba, ażeby Sejm w tych sprawach mógł stanowczą swoją wolę wypowiedzieć.

4) Nakoniec tylko Sejm jest powołanym do ostatecznej decyzji w sprawie zawarcia pokoju, lub prowadzenia dalszej wojny wobec zmienionej sytuacji wojennej«.

Nie znamy w tej chwili opinji w tej sprawie większości ugrupowań sejmowych. Bliską prawdy wydaje się być jednak depesza z Warszawy, podana we wczorajszym »Naprzodzie«. Brzmi ona w ustępie końcowym, jak następuje: »Większość stronnictw uważa przerwanie feryj za n i e a k t u a l n e. Wysunięcie obecnie tej sprawy należy uważać za dalszy ciąg próby endeckiej zamieszania spokoju wewnętrznego«.

Poruszoną przez p. Głąbińskiego sprawą miał się zająć konwent senjorów, zwołany na dzień wczorajszy. Depesze nocne przyniosą niezawodnie wiadomość o zapadłem rozstrzygnięciu. Przypuszczać trzeba, że decyzja będzie odmowna; motywy bowiem, wysunięte przez Z. L. N., nie wydają się być słuszne i uzasadnione.

Zaraz pierwszy punkt nasuwa poważne wątpliwości. Petenci sądzą, że niebezpieczeństwo zalewu kraju przez wojska bolszewickie zostało usunięte. Wierzyć w to trzeba mocno, ale tylko z bezwzględnem zastrzeżeniem, że zgoda wewnętrzna zostanie utrzymana i czujność całego narodu zwrócona będzie w tym najważniejszym dzisiaj kierunku, jakim jest obrona państwa. Czy obrady sejmowe pozwolą na zachowanie tej najkonieczniejszej zgody wewnętrznej, tego przewidzieć nie można, ale można żywić poważne obawy, czy tak będzie.

Wszystkie inne motywy, zaznaczone uchwałą Z. L. N., podlegają dyskusji, nawet tak ważny punkt czwarty, jakkolwiek wydaje się być bardzo demokratyczny. Wszystkie one w danym momencie wydają się mieć jednak znaczenie drugorzędne wobec punktu pierwszego, który jest najbardziej podstawowy. W tym właśnie punkcie nawet największy optymizm nie pozwala na absolutną pewność. A o tę pewność idzie przedewszystkiem. Na dyskusję nigdy czasu nie zabraknie. Może go jednak braknąć na doraźną obronę Ojczyzny, gdy uwaga od tego, co dzieje się na froncie, zwróci się na to, co zechce wywodzić wielomówność sejmowa.

Dlatego, nie ujmując tej sprawy zasadniczo i nie przesądzając uchwały konwentu senjorów, która będzie dla wszystkich obowiązującą, a która w chwili, gdy to piszemy, nie jest nam jeszcze znaną, nie możemy się powstrzymać od wyrażenia bardzo poważnej obawy, czy zwołanie w tej chwili Sejmu jest naprawdę aktualne i czy byłoby w danym razie dla obrony państwa pożyteczne.

STANOWISKO KONWENTU SENJORÓW.

Warszawa, 29 sierpnia (Tel. wł.) Wczoraj w południe odbyło się posiedzenie konwentu senjorów w sprawie wniosku Z. L. N. o niezwłoczne zwołanie Sejmu. Przewodniczył marsz. T r ą m p c z y ń s k i, z ramienia rządu uczestniczył w obradach wicieprezydent D a s z y ń s k i.

Uzasadniał wniosek p. G ł ą b i ń s k i. — Twierdził on, że **wojna się skończyła(?)**, że nadchodzi moment, gdy należy myśleć o pokoju, a w tej sprawie musi zabrać głos Sejm, gdyż to jego atrybucja. Następnie p. Głąbiński zauważył, że 32 miljardowy kredyt, dany rządowi, jest już wyczerpany, a zachodzą obawy, że będzie on przekroczony na sprawy — zdaniem mowcy — nieproduktywne, gdyż skarb udzielił kredytów **Urzędowi propagandy**, stworzonemu przez wicepr. Daszyńskiego, który to urząd — wywodził p. Gł. — **nie cieszy się poparciem większości sejmowej(?).**

Rozumowania p. Głąbińskiego poparł przedstawiciel Zjedn. nar. lud. p. F a l k o w s k i i ze strony chrześcijańskiej demokracji p. C z e r n i a w s k i. Stanowisko swoje panowie ci uzasadniali tem, że sytuacja polityczna wewnętrzna jest napięta, że lepszem byłoby pęknięcie wrzodu, jakim jest Sejm, niż przedłużanie obecnej sytuacji.

Przedstawiciele wszystkich innych klubów wypowiedzieli się przeciw wnioskowi p. Głąbińskiego. Mówili pp. **Ziemięcki** (P. P. S.), **Chądzyński** (N. P. R.) i **Osiecki** (P. S. L.)

Ostatni mowca zaznaczył, że **wojna**, wbrew temu, co mówi p. Głąbiński, **nie jest skończona, a przedewszystkiem zagrożony jest Lwów**, który miał niezręczność obdarzyć p. Głąbińskiego mandatem poselskim. **Jest też nieprawdą, aby w Radzie Obrony Państwa zachodziły różnice poglądów co do kwestyj zasadniczych**; zachodziły one tylko w sprawach drugorzędnych i to w zakresie polityki wewnętrznej.

Z kolei mówił p. **Federowicz** (Kl. Pr. Konst.), że jakkolwiek jest zasadniczo zwolennikiem zwołania Sejmu, jednak sądzi, że zwołanie go natychmiastowe mogłoby być źle zrozumiane przez społeczeństwo, dlatego też **wzywa Zw. Lud. Nar., aby interesy partyjne podporządkował interesom kraju.**

Ostatecznie wobec tego stanowiska większości klubów sejmowych **wniosek Z. L. N. naturalnie upadł.**

Natomiast w myśl projektu wicepr. **Daszyńskiego** postanowiono, aby **w nadchodzącym tygodniu zwołać wspólne posiedzenie komisji spraw zagranicznych i wojskowych.**

Sejm zbierze się w terminie zapowiedzianym **t. j. 24 września.**

„Bujna wyobraźnia" p. Głąbińskiego

Warszawa, 29 sierpnia (PAT). Prezydjum rady ministrów komunikuje:

Wiceprezydent ministrów p. Daszyński zażądał wczoraj na konwencie senjorów od posła Głąbińskiego jakichkolwiek dowodów na jego twierdzenie, w liście do marszałka Sejmu ustawodawczego z dnia 25 sierpnia, jakoby w radzie ministrów pojawił się wniosek o zawarcie sojuszu z Niemcami, sprzecznie z zasadami podstawowemi polityki sejmowej.

Wiceprezydent Daszyński oświadczył kategorycznie, że to twierdzenie posła Głąbińskiego nie odpowiada prawdzie.

Poseł Głąbiński oświadczył na to, że informacje te ma od członka rady ministrów, którego nazwiska nie może wymienić z tego powodu, że narady ministrów mają charakter poufny.

Wobec tego będzie rzeczą Rady Obrony Państwa ustalić, czy prawdą jest to, co powiedział dr Głąbiński, tłumacząc się z treści listu do marszałka.

Ojczyzna do żołnierza.

Warszawa, 29 sierpnia (PAT). Żołnierze! Przed paru dniami Naczelny Wódz imieniem Rady Obrony Państwa wezwał was wszystkich do walki z bezczelnym najeźdźcą bolszewickim, który zalewał nasz kraj, dążąc do zajęcia stolicy miasta i zniszczenia naszej niepodległości. Posłuszni temu wezwaniu, pełni poczucia obowiązku i ogromu niebezpieczeństwa, nie bacząc na trudy, stawiliście się do walki, runęliście jak burza i zwyciężyliście. Olbrzymie zastępy zostały zgniecione, dostały się do niewoli, albo też błąkają się w naszym kraju, albo też poza nim. Potęga wroga została w znacznej mierze zniweczona. Dzisiaj po tym czasie brzemiennym w wypadki pierwszej doniosłości, które zaważą na historji polskiej, a pewnie i na historji świata, zwracamy się do was ze słowami **najwyższego uznania i serdecznej podzięki.**

Żołnierze! Waszem męstwem, waszą krwią i znojem uratowaliście niepodległość i byt państwa, uratowaliście honor narodu. Uratowaliście swoje rodziny i mienie, uratowaliście w chwili, gdy obcy i swoi już zwątpili. Wyście waszym zapałem, wyście piorunem czynu wyryli na sztandarze Polski ogniste: **Jeszcze nie zginęła.** Historja Polski, historja Europy zapisze czyny wasze złotemi głoskami, a **ojczyzna w dalekie pokolenia wdzięczna wam będzie.**

Przyjmijcie podziękę i do końca wytrwajcie!

Warszawa, 27 sierpnia 1920. Naczelnik państwa Józef Piłsudski.

Członkowie Rady Obrony Państwa.

Komunikat wojenny.

Warszawa, 29 sierpnia (PAT). Komunikat sztabu jeneralnego wojsk polskich z dnia 28 sierpnia:

Wzdłuż całego frontu od Grajewa do Włodawy słaby kontakt z nieprzyjacielem.

Na północ od Bełza zacięte walki z armją konną Budiennego, której czołowe oddziały dotarły do Tyszowiec.

W rejonie Bóbrki i Świrza oddziały nasze odparły parokrotne ataki nieprzyjaciela i przeszedłszy następnie do energicznej kontrakcji, rozbiły pod Sarnikami parę szwadronów nieprzyjacielskich.

Armja jen. Pawlenki w nocy z dnia 26 na 27 bm. sforsowała przejścia przez Dniestr i posuwa się w kierunku północnym.

Naczelne dowództwo wojsk polskich.

Spartakowcy wspomagali bolszewików

Warszawa, 29 sierpnia (Tel. wł.) Z zeznań oficerów i jeńców bolszewickich ustalono, że w Lipnie (pod Płockiem) dnia 19 sierpnia znajdował się **oddział, złożony z 60 Spartakowców konnych**, którzy przyjechali z pomocą 3 korpusowi kawalerji bolszewickiej, pozostali w jego szeregach i wraz z nim przeszli na teren niemiecki.

Wiedeń, 29 sierpnia (PAT). Donoszą ze Swinoujścia: **Wedle najnowszego oszacowania, granicę Prus Wschodnich przeszło dotychczas tylko 30 do 40 tysięcy bolszewików.** Spodziewają się, że transporty ich odbędą się w spokoju, jeżeli tylko będzie **odpowiednia ilość okrętów.** Celem nadzoru transportów będą wysłane do Prus Wschodnich jeden do dwóch bataljonów Reichswehry.

Nauen, 28 sierpnia (PAT). Niemiecki rząd wysłał dwa bataljony Reichswehry do Piławy koło Gdańska, żeby **przypilnować załadowania wojsk rosyjskich**, które przeszły granicę, zostały rozbrojone **i będą wysłane do centralnych Niemiec.**

Olsztyn, 29 sierpnia (PAT). »Allensteiner Volksblatt« donosi, że dnia 26 bm. pod Geysem przeszedł sztab rosyjskiej dywizji piechoty i komenda trzeciej dywizji kawalerji, należące do 4 armji, z przywódcą Geyem na czele. **Cała granica polska jest obecnie zajęta przez Polaków.**

Wiedeń, 29 sierpnia (PAT). Donoszą z Londynu: Wedle doniesień z Rewlu **przekroczyło kilka tysięcy bolszewików granicę litewską.** Rząd litewski rozbroił te wojska, atoli zakazał dalszego przekraczania granicy z powodu braku środków żywności.

Porozumienie niemiecko-bolszewickie

Paryż, 28 sierpnia (PAT). Ag. Hav. »Journal« ogłasza artykuł swojego korespondenta, który w czasie podróży z Warszawy do Gdańska przekonał się o istnieniu **porozumienia niemiecko-bolszewickiego.** Przy pomocy oficerów niemieckich i broni dostarczanej przez Niemcy sowietom bolszewicy mieli zwrócić Niemcom tereny, odebrane na mocy postanowień traktatu wersalskiego. **Umowa ta została po raz pierwszy wprowadzona w życie w Działdowie.**

Berlin, 29 sierpnia (Tel. wł.) Biuro Wolffa donosi: Do wielokrotnie ogłaszanych w prasie zagranicznej wiadomości o rzekomem tajnem **porozumieniu między Niemcami a Rosją** dołącza się wiadomość szwajcarskiego Biura pras. z Lyonu. Forma tej wiadomości tem się różni od innych, że **teraz rząd amerykański otrzymał od osoby zaufanej bardzo bogaty materjał w sprawie tego porozumienia.** Wiadomość podaje wprawdzie, że ostateczne dowody jeszcze się nie ujawniły, ale że **umowa niemiecko-rosyjska przeciw Polsce niewątpliwie istniała.** Wskazujemy na nasze kilkakrotne oświadczenie, że układ tajny w rzeczywistości nie istniał(?).

Nastrój pesymistyczny w Berlinie.

Berlin, 28 sierpnia (Tel. wł.) Cała prasa niemiecka omawia sytuację, wytworzoną przez zjazd w Lucernie, dając wyraz niezadowoleniu, że niemieccy mężowie stanu w tak krytycznej chwili znajdują się przeważnie na urlopie. — Dzienniki **porównują dzisiejsze położenie Europy z sytuacją w lipcu 1914 r.** i oświadczają, że znajdujemy się w **przededniu nowej konflagracji światowej.** Domagają się też najściślejszej neutralności i dają wyraz niezkontentowania z powodu zachowania się Polski.

Transport amunicji.

Wiedeń, 29 sierpnia. Donoszą z Paryża: Wedle doniesień z Antwerpji, odszedł parowiec »Warszawa« z portu antwerpskiego **z amunicją na pokładzie do Gdańska.**

Sabotaż antypolski w Czechach.

Praga, 29 sierpnia (Tel. wł.) »Pravo Lidu« donosi, że onegdaj kolejarze z dworca kolejowego Masaryka w Pradze **zatrzymali wagon z amunicją**, który miał być wysłany do Polski.

Wczoraj rano na dworcu w Belowcu koło Pilzna **zatrzymano wóz, adresowany do stacji granicznej w Boguminie.** Ponieważ wóz, w którym miała być jarzyna, był kilka razy oplombowany, wzbudził podejrzenie, wskutek czego otworzono go i znaleziono w nim **amunicję i karabiny.** Wagon więc odpięto i zrobiono o tem doniesienie do władz.

Bolszewicy będą próbowali szczęścia

Londyn, 29 sierpnia (Tel. wł.) Jak donosi »Morning Post« na podstawie informacyj z Kopenhagi, rząd sowiecki, uważając się za zagrożony, **podejmie jeszcze jedną próbę wojenną.** W tym celu koncentruje wojska syberyjskie koło Dyneburga. Wojska **te mają być skierowane na Białystok.**

Sahm odpowiada Towerowi.

Gdańsk, 29 sierpnia (Tel. wł.) W odpowiedzi na mowę sir Towera, prez. Rady stanu nadburmistrz Sahm oświadczył:

Przy ocenie sytuacji należy odróżnić trzy rzeczy: 1) **Oświadczenie** Zgromadzenia konstytuującego **o neutralności Gdańska**; 2) **Odmowę robotników portowych** wyładowania materjału wojennego; 3) **Akcję gwałtu**, skierowaną przeciw transportowi materjałów wojennych, przeznaczonych dla Polski.

1) Uchwała Zgromadzenia nie wyraża bynajmniej stanowiska wrogiego względem Polski lub nieprzychylnego względem Rosji. **Jest** to tylko wyrażenie woli przeważnej większości Gdańszczan, aby teren wolnego miasta nie został dotknięty przez wojnę. Zgromadzenie uchwaliło deklaracje o neutralności, **lecz zwróciło się do wysokiego komisarza z wnioskiem, aby ogłosił oświadczenie o neutralności Gdańska** w wojnie między Rosją a Polską. Zgromadzenie zdaje sobie sprawę z tego, że **władzę suwerenną w Gdańsku sprawuje obecnie przedstawiciel ententy.**

2) Jeżeli chodzi o odmowę robotników, jest to rzecz wykluczona, aby kto chciał lub mógł zmusić robotnika do wykonania pracy, której wykonać nie chce. O nic innego nie chodzi, a w **biernym oporze robotników nie można dopatrywać się naruszenia neutralności.**

Co się tyczy gwałtów, **nie da się usprawiedliwić zniszczenie aeroplanu**, będącego własnością rządu polskiego. Ale i aeroplan nie był zniszczony na skutek uchwały robotników, lecz **przez przypadkowo przechodzące osoby.** Ubolewam bardzo nad tym wypadkiem i oświadczam, że władza państwowa Gdańska uczyni wszystko, ażeby ochronić własność obcego państwa.

Większą trudność przedstawia sprawa nieprzepuszczania materjałów wojennych, lokomotyw, zdolnych do noszenia broni itd. W **sprawie tej nie było żadnego oświadczenia ententy.** Dopiero gdy ententa ogłosi oficjalnie swoje stanowisko pod tym względem, będzie mogła władza gdańska poczynić odpowiednie zarządzenia.

Lecz samo przyjęcie wniosku o neutralności

ARTUR SCHROEDER

ORLIM SZLAKIEM

(Wśród lwowskich lotników).

(Dokończenie).

Jest coś niezmiernie pięknego i przejmującego w tem opuszczaniu ziemi i wzbijaniu się w powietrze. Obserwujemy w ciszy odlot ptaków, śledzimy ich drogę, jak wzbijają się coraz wyżej i wyżej, wreszcie płyną na wysokości 1.500 metrów.

Nagle... Co to? Aparat się zepsuł?! Leci prostopadle na dół... Odwraca się!... znowu przyjmuje pierwotną pozycję.

To pilot „macha koziołki" w powietrzu.

Patrzącemu na to pierwszy raz, serce zamiera w piersiach.

Jego towarzysze to samo.

Dowiadujemy się od komendanta, jak się to robi i stać nas tylko na wymruczenie jakichś zdawkowych pochwał.

W kwadrans potem aparaty lądują gładko.

Jeszcze nie ochłonąłem ze wzruszenia, gdy komendant przedstawia mi:

— Porucznik S., pilot pański.

Prawda, mam latać! Ha, no, słowo się rzekło.

Zresztą istotnie, tu na lotnisku, nabieram ...em większej ochoty.

Poznaję się z por. S.: młody, o energicznych rysach twarzy i wesołem spojrzeniem. Każe przynieść dla mnie ubranie. Żołnierze podają mi coś takiego, wobec czego referentki z działu „Z krainy mody" oniemiałyby. Gruby kaftan bajowy, razem z czemś, co ma imitować spodnie. Zapina się to w tyle, sznuruje, zawiązuje u kostki, potem hełm skórzany na głowę, szal na szyję, na nos okulary. Ledwo się ruszam i już się pocę. Ale podobno tam, w górze, zimno.

— Świetnie wyglądasz — mówi jeden z moich kolegów — możnaby cię teraz wziąć na łańcuch i oprowadzać po jarmarku.

— Ubranko, pierwsza klasa — mruczy drugi — krój, jak na ciebie.

— Takie to grube, że jak zlecisz, to odbijesz się od ziemi, jak ten żyd ze „Szczutka".

Ledwo się poruszam. Porucznik S. wdziewa hełm i zaprasza:

— A więc wsiadamy.

Podchodzimy do aparatu dwupłaszczyznowego, obok którego stoją już żołnierze.

Porucznik siada i pomaga mi wgramolić się za siebie.

— Proszę niczego nie ruszać, przepasać się tylko pasem, o tak, a jeśli w powietrzu dam znać ręką, pompować benzynę tą pompką.

— Dobrze — odpowiadam jakimś nie bardzo pewnym głosem, ale nadrabiam miną, tembardziej, że koledzy moi nie szczędzą docinków.

— Gdy będziesz w niebie, pomyśl o mnie.

— Gotów zalecieć na księżyc. A potem powiedz, czy dobrze tam wszystko opisał Żuławski.

Porucznik S. odwraca się do mnie:

— Gotów?

— Tak.

Wszyscy odchodzą od aparatu, pozostają tylko żołnierze.

Kilkakrotne przekręcenie śmigi, motor wściekle zaczyna warczeć. Porucznik S. próbuje jeszcze jakichś przewodów, spogląda raz jeszcze na mnie, uśmiecha się, wreszcie silne szarpnięcie, które rozbiega się po całym moim organizmie, świst wiatru, zakołysanie się raz i drugi i czuję, że lecimy po boisku. Po chwili zawracamy, śmiga warczy zaciekle, pęd staje się jeszcze większy, aparat podniósł się leciutko, mam uczucie, jakbym wyjeżdżał windą do góry.

Zanim spostrzegłem się — zobaczyłem pod sobą ziemię.

Spojrzałem na ziemię, która jakby się kołysała i przestałem patrzeć.

Wrażenie jest tak potężne, iż człowiek jest całkiem oszołomiony. Strach — o tak, nie wierzę, żeby było inaczej — ogarnia jadącego pierwszy raz, mimowoli, z błyskawiczną szybkością cisną się wspomnienia jakichś katastrof, dawniej słyszanych, uczuwa się wprost bolesny brak stałego oparcia pod nogami, ogłuszony jest się warkotem motoru i świstem przecinanego powietrza. Rodzi się jakaś nowa, dawniej nieznana tęsknota do ziemi, która nagle przestała istnieć.

Nie patrzę na nią, wsuwam się jeszcze głębiej w siedzenie, widzę tylko przed sobą plecy spokojnie siedzącego pilota. Gdyby jeszcze można rozmawiać!... Niepodobna, gdyż jest taki huk i trzask, że zagłusza najsilniejszy krzyk. A ten krzyk, bezgłośny już, rodzi się w gardle, coś piersi rozszerza — w chwili kiedy aparat się przechyla na bok, co z niczem nie da się porównać, człowiek kurczowo chwyta się oparcia, czeka niecierpliwie, kiedy znowu statek przyjmie pierwotną pozycję.

Powoli, powoli przyzwyczajam się do tej jazdy i skierowuję głowę na bok: jesteśmy nad miastem, które wygląda, jak zabawka dziecinna.

Pierwsze wrażenie minęło, zaczynam się przyzwyczajać do lotu, prąd powietrza tłumi mi tylko oddech.

Nagle aparat przestaje warczeć, statek dziobem pochyla się ku ziemi, zatoczywszy kilka łuków, coraz niżej, wreszcie, zanim mogę zdać sobie ze wszystkiego sprawę, dotykamy leciutko ziemi.

Ten pierwszy lot mało daje wrażeń optycznych — człowiek więcej zajęty jest sobą.

Kochany por. S. zabiera mnie drugi raz.

— Teraz pojedziemy wysoko 2.500 metrów. Dobrze?

— I owszem, proszę bardzo.

— Dziś piękne chmury — wyjedziemy poza nie.

Znowu start. Jestem z tem obeznany. Obserwuję więc już spokojnie, jak ten „padół łez, płaczu i... paskarstwa" oddala się odemnie: przelatujemy nad dworcem kolejowym, robimy potężny łuk nad przedmieściami, potem łuki nad miastem.

Drogi Lwów, tak się robi mały, a tak śmiesznie kołysze. Domy zbliżają się do siebie, oddalają, wieża ratuszowa kłania się Jezuitom, ulice kręcą się jak karuzela. Naturalnie — to złudzenie optyczne.

Jesteśmy jeszcze na takiej wysokości, że można rozróżnić ważniejsze budynki i place. Coraz to wszystko mniejsze. Kompleksy budynków się zacierają, jeszcze jakieś zarysy, poprzecinane dróżynami, potem znowu pola, przedstawiające się jak różnokolorowe symetryczne płyty, ciemno granatowe miejsca lasów, błyszcząca w słońcu wstęga jakiejś rzeczki.

Motor ustawicznie pracuje. Po nachyleniu czuję, że wzbijamy się ciągle w górę.

W pewnej chwili p. S. pokazuje m, że jesteśmy 1.500 metrów nad ziemią. W tej chwili wjeżdżamy w chmurę, która z dołu wygląda, jak zwykły mały baranek. Płyniemy w tumanie mgły. Potem druga, jeszcze większa — wreszcie jeden wielki błękit.

Wychylam się z aparatu.

Wrażenie niezapomniane:

Podemną morze białych, na skrawkach słońcem przepojonych kłębów chmur. Obserwowane z ziemi były spokojne — tu kłębują się, tworzą potworne jakieś leje, rozsuwają się w istne przepaście, gwałtownie zsuwają, pienią, podnoszą i opadają, wydymają w garby, szczyty jakichś bajkowych gór o złotem nalanych perciach — to znowu wszystko na chwilę się wygładza, drżą tylko małe fale, wiatr w nie uderza, spiętrza je, odwraca, przerywa, jak fale oceanu w czas burzy...

Zapomniało się o ziemi. Niema jej. Znikła, nie pamięta się, że istnieje. Przedarło się oponę chmur i płynie, jak ptak królewski, z oczyma, utkwionemi w słońce.

Z jakąś niewypowiedzianą rozkoszą prężą się same ramiona, nie przeszkadza już warkot motoru, człowiek wmawia w siebie, że to on tak sam, na swych własnych skrzydłach...

Por. S. na palcach daje mi znowu znak, że jesteśmy na wysokości 2500 metrów.

Płyniemy prosto, ach, płyniemy sami w tem olbrzymiem przestworzu, w zawody z wiatrem, który pokonuje śmiga.

Na tej dalekiej, zapomnianej ziemi pozostały wszystkie troski, brudy codziennego życia, zmagania się ze złym losem, pozostały i nerwy, szargane haniebną walką o byt.

Tu tylko błękitny przestwór, po którym toczy się krwawiące się pod zachód słońce i biały księżyc, wychodzący już na straż nocy...

Siedzimy długą chwilę, nieruchomi, w jakiemś zbożnem skupieniu. — I on pewnie, ten pan i władca samolotu, marzy teraz, choć uwa

przez Zgromadzenie nie może stać się powodem do krzywdzącego potraktowania przyszłości Gdańska. Uchwałę tę powzięto, nie kierując się uczuciami wrogiemi względem Polski.

Byłbym wys. komisarzowi bardzo wdzięczny, gdyby moje oświadczenie doszło do wiadomości państw sprzymierzonych lub konferencji ambasadorów, aby przy rozstrzyganiu przyszłości Gdańska było uwzględnione.

Min. Grabski w Paryżu.

Warszawa, 29 sierpnia (Tel. wł.) W poniedziałek minister skarbu Grabski wyjeżdża do Paryża w sprawach finansowych.

Jen. Weygand o rychłym pokoju.

Lyon, 28 sierpnia (PAT). »Petit Parisien« publikuje oświadczenie jen. Weyganda o sytuacji w Polsce. **Jenerał zapewnił, że rząd polski chce pokoju i że można się spodziewać zawarcia go przed rozpoczęciem zimy.** Jenerał oświadczył, że był głęboko wzruszony olbrzymią manifestacją, którą mu urządzono w Warszawie.

Tekst ostatniej noty Cziczerina do rządu angielskiego.

Londyn, 29 sierpnia (Tel. wł.) Tekst **odpowiedzi sowietów na notę Balfoura**, doręczony został 26 sierpnia Foreign Office. Do odpowiedzi dołączono list Kamieniewa, w którym ten wyraża nadzieję, że obecnie nie będzie już przeszkody do podjęcia rokowań między Anglją a sowietami w sprawie odbicia stosunków handlowych i ekonomicznych.

Odpowiedź zaczyna się od skargi **na ton,** jaki przyjęli w stosunku do Rosji Lloyd George i Giolitti; oświadcza dalej, że krytyka ze strony premjerów państw sprzymierzonych, zastosowana do ministrów państwa rosyjskiego stanowi **akt propagandy**, uprawniający zajęcie identycznego stanowiska ze strony sowietów.

Propozycja **utworzenia w Polsce milicji obywatelskiej** była w przekonaniu sowietów złagodzeniem warunku, aby armja polska była zredukowana do 50.000 ludzi. Ponieważ zaś robotnicy polscy zajmowali zawsze stanowisko opozycyjne wobec wojennej (?) polityki rządu polskiego, więc jest to naturalne, że rząd rosyjski w interesie pokoju zażądał, by milicja została utworzona z żywiołów pokojowych. Sprzeciwiając się temu, rząd angielski przyznaje, że nie ufa robotnikom, jak gdyby oni wszyscy byli bolszewikami. Taki punkt widzenia może być miłym dla tych, którzy pragną, ażeby bolszewizm rozszerzył się w Anglji.

Rząd sowietów oświadcza, że **warunków swoich nie uważał nigdy za ostateczne** i zdecydowany jest stworzyć nad niemi **dyskusję z rządem polskim.** Uważa zresztą, że rząd polski jest jedynym z jakim ma sowdepja traktować. Aby udowodnić, że rząd sowietów jest przejęty duchem pokoju, **jest on gotów cofnąć warunek co do utworzenia w Polsce milicji robotniczej.**

Rząd rosyjski — oświadcza dalej Cziczerin — nie ma zwyczaju mieszać spraw zasadniczych do dyskusji nad kwestjami praktycznemi. Nie może jednak przejść do porządku nad **dziwnym przydomkiem „oligarchji"**, nadanym przez rząd angielski. Właśnie takie rządy jak angielski, są istotną oligarchją. Ustrój sowietów w którym lud naprawdę uczestniczy, czyni to uczestnictwo bardziej realnem, niż **w ustroju parlamentarnym, który jest tylko mydleniem oczu.**

Wkońcu Cziczerin przeprowadza długie wywody cyfrowe na podstawie wpłaty podatków angielskich, aby dowieść **uprzywilejowanie sfer bogatych**, przyczem oświadcza, że w Rosji wytwory pracy są rozdzielone równomiernie bez żadnej różnicy.

Wiedeń, 28 sierpnia (PAT). Z Londynu donoszą: **Odpowiedź Cziczerina na notę Balfoura, w sprawie cofnięcia warunków co do milicji robotniczej uważana jest jako dokument propagandy bolszewickiej. Wedle sprawozdań prasy angielskiej przypuszcza Cziczerin, że rząd angielski i włoski będą obecnie Polsce doradzały, by przyjęła wszystkie inne warunki bolszewickie.**

Wiedeń, 28 sierpnia (PAT). Donoszą wedle londyńskiej »Daily Chronicle« w sprawie ostatniej noty bolszewickiej, że **rząd sowiecki** postępował przy rokowaniach w Mińsku nieuczciwie i pragnął wydać Polskę zupełnie na łaskę i niełaskę bolszewizmu na wypadek zwycięstwa rosyjskiego. Pomijając milicję robotniczą, nie zgadza się rząd angielski na kontrolę polskiej linji kolejowej do Królewca, a także i na postanowienia co do rozbrojenia w tej formie, w jakiej są obecnie postawione.

Przyszłość rokowań pokojowych jest **problematyczna**, ponieważ proponowana przez Lloyd Georgea ogólna konferencja, nie doszła do skutku i nie wiadomo, czy wogóle będzie możliwe rozsądne porozumienie. **Mimo to sądzą koła odpowiedzialne, że z powodu odpowiedzi bolszewickiej szanse pokoju ogromnie się zwiększyły.**

Także i oświadczenie rządu polskiego, że mimo zwycięstw dalej pragnie zawarcia pokoju i nie zamierza zdobywać obcych terytorjów, przyjęte zostało przychylnie.

Paryż, 29 sierpnia. Havas donosi z Londynu: **Rząd angielski bada obecnie intrygi, których celem było użycie Anglji i Włoch do zniszczenia niezawisłości Polski.** Lloyd George wie jednakże, iż Polska byłaby zgubioną, gdyby miała szczupłą ilość wojska. Francja oczekuje, że Lloyd George, reagując na usiłowania sowietów obrażenia go i skompromitowania, stwierdził, że wolą rządu jest doradzić Polsce przyjęcia tylko takiego pokoju, któryby jej zapewnił zjednoczenie pod względem narodowym i niepodległość.

Profesor Keynes o pokoju i jego skutkach.

II.

Uwagi ogólne.

W pierwszym rozdziale, który jest zarazem wstępem do dalszych wywodów, prof. Keynes pisze:

Zdolność dostosowania się do otoczenia jest wybitną cechą ludzkiej natury. Tylko bardzo nieliczni z nas mają jasną świadomość tej w wysokim stopniu niezwykłej, niestałej, zawikłanej i niepewnej natury organizacji gospodarczej, w obrębie której Europa żyła w ciągu ostatniej połowy stulecia. Uważamy nadzwyczajną i przemijającą korzyść naszego poprzedniego położenia za naturalną, trwałą i pewną i opieramy nasze plany na niej. Na tej chwiejnej i nienaturalnej podstawie planujemy socjalne reformy, budujemy nasze polityczne programy, czynimy zadość naszym uczuciom i naszej szczególnej ambicji i wierzymy, że posiadamy dość swobody ruchu, aby wojnę w rodzinie narodów europejskich podsycać zamiast ją usuwać i łagodzić. Chorobliwem złudzeniem i nadmiernem samopoczuciem pędzony naród niemiecki obalił te fundamenty, na których my wszyscy żyliśmy i budowali. Ale rzecznicy francuskiego i brytańskiego narodu mieli odwagę dokończyć tego przewrotu, który Niemcy rozpoczęły, przez pokój, którego wykonanie musi jeszcze bardziej zburzyć zamiast odbudować ten system gospodarczy, wrażliwy, zawikłany, przez wojny już i tak wstrząśnięty i rozdarty, na podstawie którego anrody europejskie mogą jedynie żyć i pracować.

W Anglji zewnętrzny pozór życia nie budzi najsłabszego wrażenia i wyobrażenia, że znajdujemy się na końcu jednej epoki. Pohopnie podnosimy nasze nici tam, gdzieśmy je opuścili, najwyżej z tą różnicą, że wielu z pośród nas wydaje się teraz o wiele bogatszymi, niż byli przed wojną. Gdzieśmy przed wojną wydawali miljony, nauczyliśmy się bezkarnie wydawać setki miljonów. Jakgdyby wszystkie możliwości naszego gospodarstwa życia nie zostały do ostateczności wyczerpane, oczekujemy nie tylko powrotu do wygód z r. 1914, ale nawet ogromnego ich rozszerzenia i pomnożenia. Wszystkie bez wyjątku klasy społeczne opierają na tej nadziei swoje plany: bogaci chcą więcej wydawać, a mniej oszczędzać, ubodzy więcej wydawać, a mniej pracować.

Ale może jest możliwem tylko w Anglji i Ameryce być tak naiwnym. W Europie kontynentalnej drży ziemia. Nikt nie może nie słyszeć podziemnego huku. Tam idzie już nie o luksus i „niepokoje robotnicze", ale o życie i śmierć, o głód i byt, o straszliwe konwulsje umierającej kultury.

Dla kogoś, kto przez pół roku, bawiąc stale w Paryżu, po zawarciu zawieszenia broni zjawił się przypadkowo w Londynie, stanowią te odwiedziny zupełnie niezwykłe przeżycie. Anglja ciągle jeszcze znajduje się poza Europą. Europy ciche drżenie nie dochodzi do Anglji. Europa jest daleko, nie jest z jej krwi i mięsa. Ale Europa jest jednością samą w sobie. Francja, Niemcy, Włochy, Austrja, Holandja, Rosja, Rumunja i Polska żyją ze sobą. Ich rozwój i ich kultura są w istocie swojej jednem i tem samem. Kwitły one razem, razem też zostały wstrząśnięte w wojnie, w której mimo naszych ogromnych wysiłków i ofiar staliśmy gospodarczo poza nią, razem też mogą upaść. I w tem tkwi niszczące znaczenie pokoju paryskiego. Jeżeli wojna narodów europejskich zakończyć się ma tem, że Francja i Włochy nadużyją swojej chwilowo zwycięskiej potęgi, aby zniszczyć Niemcy i Austrję, leżące teraz na ziemi, to przyspieszą tylko swoją własną zagładę, tak głęboko i nierozerwalnie są one przez tajemne psychiczne i ekonomiczne węzły związane ze swojemi ofiarami. W każdym razie Anglik, który brał udział w konferencji paryskiej i przez te miesiące należał do najwyższej Rady ekonomicznej, musiał stać się w swoich troskach i widokach — Europejczykiem. Tam, w centrum nerwowem europejskiego systemu musiały odpaść od niego jego zwyczajne brytyjskie kłopoty, ponieważ widział się on nagle ściganym przez inne, bez porównania straszniejsze postaci. Paryż był, jak zły sen, a każdy człowiek był tam chorym. Przeczucie bliskiego upadku wisiało nad tą lekką sceną. Bezwartościowość i małość ludzi wobec wielkich wypadków, mieszanina ważności i nierealności rozstrzygnięć, lekkomyślność, zaślepienie, bezczelność, dzikie wrzaski z zewnątrz, wszystkie elementy antycznej tragedji były tam. I w samej rzeczy, siedząc wśród teatralnych dekoracyj francuskich salonów państwowych, można się było pytać, czy nadzwyczajne twarze Wilsona i Clemenceau, z ich kolorytem zmarzniętej wody, z ich niezmiennym wyrazem, były wogóle twarzami ludzkiemi, czy też tylko tragikomicznemi maskami w jakimś niezwykłym dramacie, czy komedji marjonetek.

Wszystkie wypadki w Paryżu miały równocześnie pozory niezmiernie ważnych i obojętnych. Decyzje zdawały się być obciążone wielkimi skutkami dla przyszłości ludzkiego społeczeństwa, ale w powietrzu szeptało coś, że słowa te nie są ciałem, że są puste, próżno, bezcelowe i że nie mają nic wspólnego z wypadkami. Doznawało się najsilniejszego wrażenia, które Tołstoj w „Wojnie i pokoju", a Hardy w „Dynastach" opisują, mianowicie, że wypadki zupełnie nie troszcząc się o mężów stanu, rzekomo nimi kierujących, zdążają do swoich raz postanowionych celów.

Drugi rozdział swej książki poświęca prof. Keynes scharakteryzowaniu stanu Europy przed wojną i określenia jej stosunku do obecnego położenia.

Przed 1870 rokiem — pisze autor — posiadała wprawdzie każda część małego kontynentu europejskiego swoje własne wytwory, to jednak wzięte jako całość stanowiły one obszar wystarczający sam sobie z liczbą ludności odpowiadającą jego zdolności wyżywienia. Po r. 1870 rozwinął się w wielkiej skali stan zupełnie nowy. Gospodarcze warunki Europy w ciągu ostatnich lat pięćdziesięciu były niestałe i zupełnie swoiste. Ciśnienie ludności na środki żywności, łagodzone zresztą przez dowozy amerykańskie, zostało po raz pierwszy od czasu jak ludzkość pisze swoją historję, powstrzymane. Razem ze wzrostem liczby ludności zdobywanie środków żywności stawało się łatwiejszem. Prawo wzrastających dochodów zaczęło przy równoczesnym wzroście wytwórczości działać zarówno w rolnictwie, jak w przemyśle. Przyrost ludności europejskiej pomnażał z jednej strony liczbę uchodźców, biorących pod uprawę coraz większe obszary w innych kontynentach, z drugiej zaś strony liczbę robotników dla wytwarzania dóbr i kapitałów, potrzebnych dla utrzymania wychodźców w ich nowych ojczyznach, dla budowy kolei i statków, które znowu z najodleglejszych źródeł przywoziły środki żywności i surowce do Europy. Aż do r. 1900 dostarczała jednostka pracy w przemyśle siły kupna środków żywności dla stale wzrastającej ilości. Jest możliwem, że około r. 1900 proces ten mógł się zacząć odwracać i że z kolei mogło zacząć działać prawo zmniejszającego się dochodu z pracy ludzkiej. Ale tendencja do wzrostu kosztów produkcji środków żywności była neutralizowana przez inne nowości. Aby jedną z nich wspomnieć, przytoczę tu przypadające na ten czas właśnie otwarcie nowych źródeł pomocniczych tropikalnej Afryki. Rozpoczął się wówczas dowóz owoców oleistych, które w postaci niezmiernie taniej znalazły się na stole europejskim jako jeden z najważniejszych środków żywności. Wśród tych utopij gospodarczych, jakby tego rodzaju stosunki nazwało wielu ludzi dawnych ekonomistów, wyrośliśmy i wychowali się.

Szczęśliwe to pokolenie utraciło z oczu obraz świata, który założycieli naszej nauki ekonomicznej napełniał głęboką troską. Przed końcem wieku ośmnastego nie oddawała się ludzkość żadnym ułudnym nadziejom. Dla zwalczenia złudzeń, które zaczęły pojawiać się pod koniec tego czasu, kazał Malthus djabłowi pojawić się na ścianie. Przez pół wieku wszystkie poważne pisma ekonomiczne spoglądały jasno na tego djabła. W następnej połowie wieku djabeł został związany i usunięty z widowni. Teraz zaś zdaje się znowu wypuściliśmy go z klatki...

Jak jednak nadzwyczajnem intermezzo w rozwoju gospodarczym ludzkości był ten okres, który skończył się w sierpniu 1914 roku! Większa część ludności pracowała wprawdzie ciężko i trzymała się na niskiej stopie życiowej, ale według wszelkich pozorów była z tego swego udziału zadowoloną. Każdy bowiem ponad przeciętność uzdolniony i silny miał przed sobą otwartą drogę do wzniesienia się do klas średnich i najwyższych, którym życie przy małych kosztach i jeszcze mniejszym wysiłku dawało wygody i przyjemności, o których najpotężniejsi monarchowie w poprzednich epokach marzyć nie mogli. Mieszkaniec Londynu, pijając swoją herbatę poranną w łóżku, mógł telefonem zamówić wytwory wszystkich krajów w każdej ilości i z dobrą racją oczekiwać, że po upływie bardzo krótkiego czasu wszystkie one zjawią się przed jego drzwiami. W tej samej chwili i w ten sam sposób mógł on swój majątek włożyć w każde przedsiębiorstwo gdziekolwiek na kuli ziemskiej i bez trudu i natężenia uczestniczyć w jego przyszłych dochodach i korzyściach. Albo mógł on zdecydować się na powierzenie swego majątku obywatelom jakiejś większej gminy na kuli ziemskiej, którą mu zalecała albo jego wiedza, albo wyobraźnia. Na każde życzenie mógł on wreszcie wyjechać, gdzie chciał. Wszystkie strony świata, bez paszportów i jakichkolwiek formalności. Wystarczyło, aby wysłał służącego do najbliższego banku po taką ilość metalu szlachetnego, jaką uważał za potrzebną. Z tem bogactwem w kieszeni mógł jechać do obcych krajów, nie znając ani ich religji, ani języka, ani obyczajów i mogąc przy najmniejszej przeszkodzie, napotkanej robić ciężko obrażonego i nieprzyjemnie zdziwionego. Ale — i to jest najważniejsze — uważał on taki stan rzeczy za naturalny, normalny, pewny i trwały, dopuszczając tylko jego poprawę, każde zaś pogorszenie uważając za niepotrzebne i oburzające. Polityka, militaryzm, imperjalizm, współzawodnictwo ras i kultur, monopole, przywileje i ograniczenia handlowe, które wszystkie miały odgrywać rolę węża w tym raju, wydawały mu się nie więcej jak zwyczajną gadaniną w jego dzienniku, nie wywierały, według niego żadnego widocznego wpływu na bieg życia, którego praktyczne umiędzynarodowienie było już prawie skończone.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze odnowienie prenumeraty. Warunki prenumeraty zamieszczone są w nagłówku dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 29 sierpnia.

PRAWDOPODOBIEŃSTWO POGODY NA DZIEŃ 29 SIERPNIA 1920: Wzrost zachmurzenia, opady, chłodno, wiatry północno-zachodnie. Potem polepszenie się pogody.

Wyciąg z obserwacyj meteorologicznych w Polsce z dnia 28 sierpnia:

Miescow.	Temper. C. max.	min.	Kier. wiatru	Stan nieba
Kraków	18	12	połud.-zachod.	pochmurno
Zakopane	11	8	zachodni	pochmurno
Warszawa	20	14	połud.-zachod.	półpochmurno
Poznań	21	13	północny	półpochmurno
Gdańsk	22	16	półn.-wschod.	pogodnie

Uwagi: Mximum temperatury dla Zakopanego z godziny 13. Rozkład ciśnień: Wysokie ciśnienie nad Anglją. Drugorzędna depresja nad Polską.

POŚWIĘCENIE NOWEGO POCIĄGU PANCERNEGO. Dnia 30 bm. odbędzie się uroczyste poświęcenie pociągu pancernego „Bartosz Głowacki" na dworcu przetokowym u wylotu ul. Długiej o godz. 12-tej. Dowództwo miasta upraszą oficerów i ludność cywilną o najliczniejszy współudział w powyższej uroczystości.

ZAŁOGA POCIĄGU PANCERNEGO „ŚMIERĆ" — składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie za łaskawy współudział w poświęceniu pociągu, dary i kwiaty przedstawicielom miasta Krakowa, Kołu matek chrzestnych, Kongregacji kupców, panom dziennikarzom i licznie zebranej patrjotycznej publiczności.

DOWÓDZTWO ODDZIAŁU OCHOTNIKÓW ARTYLERJI POLOWEJ składa najszczersze podziękowanie Kongregacji kupieckiej w Krakowie za ofiarowanie w darze, przedmiotów niezbędnej potrzeby w wartości dochodzącej stu tysięcy marek, nadto tytoniu i bibułek, które bądź wprost, bądź za pośrednictwem K. O. P. oddziały ochotników artylerji polowej, sformowane pod dowództwem kapitana Tilla i Skąpskiego otrzymały. Uroczyste wręczenie ochotnikom, odchodzącym w najbliższym czasie na front odbyło się dnia 27 bm. w obecności delegatów Kongregacji.

DUPLIKATY KART ODROCZENIA LUB ZWOLNIENIA ZE SŁUŻBY WOJSKOWEJ. D. O. G. w Krakowie wydział Vb sztabu ogłasza zarządzenie M. S. W. sekcja poborowa i uzupełnień, na podstawie którego w wypadkach zgubienia przez popisowego karty odroczenia lub zwolnienia jedynie powiatowe komendy uzupełnień wydają duplikat zgubionej karty, po uprzedniem sprawdzeniu tożsamości osoby, zawiadomieniu władz administracyjnych, policyjnych i żandarmerji, tudzież odpowiedniem ogłoszeniem w 2 miejscowych pismach na koszt poborowego, który kartę zgubił. — Wszystkie inne duplikaty kart odroczenia lub zwolnienia są nieważne.

PENSJA DLA URZĘDNIKÓW. Centralne zarządy administracyjne wydały podwładnym urzędom polecenie sporządzić listy płacy na podwójne pobory miesięczne i wypłacenie ich urzędnikom w dniu 1 września br., tak jak to miało miejsce przy wypłacie wynagrodzenia za miesiąc lipiec br. W ten sposób urzędnicy w dalszym ciągu nie otrzymają przyznanych im przez Sejm podwyżek według nowych norm poborów.

W SPRAWIE DEPUTATÓW ROBOTNICZYCH. — Magistrat wzywa właścicieli względnie kierowników zakładów przemysłowych i przedsiębiorstw robót publicznych, aby celem uzyskania przydziału dodatkowych racyj żywności dla robotników na miesiąc październik br. zgłosili wszelkie zmiany, jakie od ostatniego zgłoszenia zaszły w ich personalu robotniczym wskutek przybytku i ubytku pracujących, podając odnośnie do każdego nowoprzyjętego lub ubyłego pracownika imię, nazwisko, zatrudnienie i adres mieszkania. Wykazy te potwierdzone przez właściwego komisarza obwodowego i kasę chorych, należy złożyć w wydziale III c magistratu (oficyny 1 piętro, Nr drzwi 28) w dniach 30, 31 sierpnia, 1 i 2 września br.

Późniejsze zgłoszenia bezwarunkowo nie będą uwzględniane.

POCO SĄ TELEFONY W RESTAURACJACH? Pozostające w krakowskich restauracjach i kawiarniach do użytku gości telefony od dłuższego czasu stale nie funkcjonują, a na budkach ustawicznie spotyka się z nieubłaganym napisem: Telefon popsuty. Prośby ze strony publiczności, aby wreszcie aparaty naprawiono, spotykają się zawsze z dyplomatycznemi odpowiedziami restauratorów, o trudnościach naprawy lub z oświadczeniem, bardzo wiele mówiącem, bo z milczeniem. Domyśleć się łatwo, że decydującym powodem, dla którego nasi restauratorzy nie bardzo spieszą się z naprawą telefonów, jest pewien wydatek, jaki naprawa za sobą pociągnie. Z drugiej strony zauważyć wolno, że w Krakowie jest aż nadto wielki brak aparatów telefonicznych, przeto dyrekcja pocztowa powinna odebrać urządzenia telefoniczne restauracjom i kawiarniom, które zepsucie ich, dla jakichkolwiek powodów nie zgłaszają.

POWRÓT KOLONJI. Kolonja wakacyjna T. O. M. powraca ze Skawiec we wtorek 31 sierpnia o godz. 8.30 rano. Upraszamy rodziców, względnie opiekunów, by przybyli po dzieci na dworzec. Kolonja miała pozostać jeszcze tydzień dłużej, lecz ustępuje budynku dla uchodźców, którzy przybyli ze wschodu do Skawiec i nie mogą tam znaleść umieszczenia.

SPRZEDAŻ TROCIN. Miejski skład drzewa przy ul. Warszawskiej sprzedaje trociny w każdej ilości po 8 mk. za 100 kg.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Na repertuar teatru im. Słowackiego w sezonie 1920-21 złożą się następujące nowości i wznowienia: Z wielkiego repertuaru polskiego Słowackiego „Mazepa" i „Sen srebrny Salomei", Fredry „Zemsta", wszystkie trzy w zupełnie nowej inscenizacji. Z dzieł Wyspiańskiego projektowane jest wystawienie nigdzie dotąd nie granego „Akropolis". Z polskich nowości pójdzie najpierw Krzywoszewskiego „Kolombina", potem Rittnera „Tragedja Eumenesa", następnie Perzyńskiego aktualna komedja pt. „Ochotnik". Gabrjela Zapolska kończy sztukę pt. „Car", która jest dalszym ciągiem „Carewicza". K. H. Rostworowski dramat współczesny pt. „Zmartwychwstanie". Ponadto posiada dyrekcja w tece subtelną komedję psychologiczną Bogdana Katerwy „Przechodzień", obraz historyczny Rytwiana „Żaki krakowskie" i Edwina Jędzkiewicza dram. „Ludzie z gór". Na zamkniętem przedstawieniu za zaproszeniami grana będzie sztuka St. J. Witkiewicza pt. „Tumor Mózgowicz".

Z wybitnych nowości obcych grane będzie „Orlątko" Rostanda, dalej Pawła Claudela misterjum „Zwiastowanie" w autoryzowanym przekładzie Edwarda Leszczyńskiego, przyczem spodziewane jest przybycie do Krakowa znakomitego poety francuskiego, gorącego przyjaciela Polski. Ponadto posiada dyrekcja przekład sztuki Jacinta Bonavente (autora „Kręgu interesów") pt. „Noc sabatu", dalej najwybitniejszego pisarza słoweńskiego, Cankara, komedję pt. „Zgorszenie w dolinie św. Florjana", H. Bataille'a dramat wojenny pt. „Amazonka" i komedję amerykańską „Weteran".

Oprócz artystów stale pozyskanych, przez dłuższy czas współdziałać będą w teatrze im. Słowackiego p. St. Wysocka i p. L. Bończa.

KARTY ABONAMENTOWE DO „BAGATELI" NA SEZON 1920-21 wydawać będzie kancelarja „Bagateli" począwszy od wtorku 30 bm. Ostatni dzień zgłoszeń dawnych abonentów upływa w poniedziałek, poczem nieprolongowane miejsca wydawane będą innym kompetującym.

TRZY ROZPRAWY O ZBRODNIĘ DEZERCJI. — Wczoraj w krakowskim sądzie wojskowym przed trybunałem doraźnym odbyły się pod przewodnictwem podpułkownika korp. sąd. Wiesałowskiego trzy rozprawy o zbrodnię dezercji.

Pierwsza rozprawa toczyła się przeciwko Andrzejowi Gądkiewiczowi, szeregowcowi 16 pp. w Tarnowie, który z transportu idącego dnia 10 bm. na front, oddalił się i został następnego dnia aresztowany w domu rodziców. Świadkowie jednak udowodnili, że Gądkiewicz wrócił do domu jedynie, aby pożegnać rodziców, a następnie wrócił do koszar, wskutek czego trybunał uwolnił oskarżonego od winy i odstąpił sprawę do dyscyplinarnego załatwienia przy jego pułku.

W drugiej rozprawie oskarżano Leona Kamionkę, szeregowca komp. sanitarnej Nr 5 Kraków, który dnia 26 bm. wyjechał do domu, mając przepustkę jedynie na 21 godzin i wracając dopiero 9 sierpnia został w pociągu aresztowany. Trybunał oddał sprawę do postępowania zwyczajnego.

Ostatnia rozprawa toczyła się przeciwko Edmundowi Wojnarowiczowi z Kaczorowej, pow. Jasło, szeregowcowi. Wojnarowicz zbiegł z wojska jeszcze 16 maja i dnia 9 bm. został aresztowany. Przez ten czas, jak udowodnili świadkowie, pracował on w domu na roli. Obrońca oskarżonego podczas wywodów wskazał, że oskarżony zbiegł jeszcze przed ogłoszeniem sądów doraźnych, o tem zaś, że zostały one ogłoszone, nie wiedział, wobec czego rozprawa nadaje się do postępowania zwyczajnego. Przewodniczący po wywodach obrońcy, naradziwszy się z trybunałem, przekazał sprawę do zwyczajnego postępowania, a prokurator zgodził się na wypuszczenie oskarżonego na wolność.

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO. Wczoraj zawezwano pogotowie ratunkowe do H. D., zamieszkałej przy ul. Barskiej, która usiłowała popełnić samobójstwo przez zażycie większej ilości strychniny. Po udzieleniu pierwszej pomocy odwieziono ją do szpitala. Powodem usiłowanego samobójstwa była nieszczęśliwa miłość.

Z KRAKOWSKIEJ KRONIKI KRADZIEŻY. Na krakowską dyrekcję policji doniósł dr Franciszek Zmuda, urzędnik kasy oszczędności w Warszawie, że w drodze z Krakowa do Ojcowa skradziono mu z wozu czarny, ręczny kuferek z bielizną damską i dziecinną, znaczoną literami A. K. i A. Z., wartości 10.000 mk.

Aresztowano Janinę Maszewską, lat 15, za kradzież torebki z pieniędzmi na szkodę Stanisławy Sygnańskiej.

Za kradzież kieszonkową na szkodę Antoniego Przechockiego aresztowano Jana Freja, lat 15.

KOMUNIKATY i ZAWIADOMIENIA.

W POLSKIM FUNDUSZU WDÓW I SIERÓT SUBSKRYBOWANO na Pożyczkę Odrodzenia: Konsystorz biskupi w Krakowie 1,291.400 mk., biskup A. Sapieha 340.000 mk.

LEGITYMACJE DLA CZŁONKÓW K. O. P. będą gotowe około 3 września. Zgłaszać się należy po legitymacje do sekretarjatu w godzinach urzędowych (11—12 przed poł. i 5—6 po poł.), przyczem należy przynieść ze sobą fotografję 7 cm. długą do 6 cm. szeroką do naklejenia i opieczętowania oraz kwotę 10 mk. na pokrycie kosztów legitymacji.

UNIWERSYTECKIE OGNISKO PROPAGANDY PAŃSTWOWEJ. Dwa ostatnie wykłady naukowe w serji sierpniowej odbędą się w poniedziałek 30 i we wtorek 31 bm. w sali im. Kopernika (Collegium Novum) o godz. 7 wieczorem. Prof. dr St. Kutrzeba wygłosi w poniedziałek prelekcję na temat „Co warte własne państwo", na zakończenie zaś całego cyklu wypowie przewodniczący Ogniska rektor dr St. Estreicher odczyt pt. „Powrót do pracy organicznej". Na tem kończy Ognisko propagandy pierwszy cykl wykładów naukowych, drugi zaś urządzi w jesieni.

BIURO TOWARZYSTWA OPIEKI NAD OFIARAMI WOJEN KRESOWYCH zostało z dniem 30 bm. przeniesione na ul. Krupniczą 9. I p. do lokalu Zjednoczenia ziemian, które odstąpiło na ten cel swój własny lokal, za co mu publicznie prezydjum Towarzystwa składa podziękę.

W sprawie zasiłków ewakuacyjnych zawiadamia Towarzystwo opieki nad ofiarami wojen kresowych uchodźców, że o wypłatę zasiłków ewakuacyjnych powinni zgłaszać się interesowani do właściwych starostw, gdyż Towarzystwo nie posiada na ten cel odpowiednich funduszów.

PIŚMIENNY EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI w państwowem seminarjum naucz. żeńskiem rozpocznie się w dn. 6 września o godz. 8 rano.

WALNY ZJAZD MISTRZÓW, MISTRZYŃ KRAWIECKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW Z CAŁEJ POLSKI odbędzie się w Krakowie w sali Rady miasta w dniach 5 i 6 września 1920 wraz z urządzeniem wystawy strojów. Wszelkie pisma, zapytania oraz zgłoszenia delegatów itp. nadsyłać należy pod adresem „Gazeta krawiecka" w Krakowie.

Z kraju i ze świata.

PODRÓŻ INSPEKCYJNA MIN. SKULSKIEGO. Tel. z Warszawy: Minister spraw wewnętrznych Skulski w najbliższą niedzielę wyjeżdża w podróż inspekcyjną do miejscowości, dotkniętych inwazją bolszewicką.

NIEPRAWDZIWE POGŁOSKI O MISJI DRA BILIŃSKIEGO. Tel. z Wiednia: Dzienniki wiedeńskie ogłaszają komunikat, w którym doniesiono, jakoby dr Biliński otrzymał misję specjalną, celem poinformowania się co do kwestji zbliżenia polsko-niemieckiego. Jak się jednak dzienniki dowiadują **ze strony kompetentnej, nie odpowiada to doniesienie rzeczywistości.**

ŻĄDANIE LIGI ANTYBOLSZEWICKIEJ. Tel. z Warszawy. „Gazeta Poranna" donosi: Liga antybolszewicka zwróciła się do rządu z żądaniem, by niezwłocznie zostali aresztowani oraz oddani pod sąd wojenny jako zdrajcy stanu ci wszyscy, którzy licząc, że przyjście bolszewików do Polski jest chwilą przewrotu na korzyść bolszewizmu, jużto uczestniczyli w bojówkach bolszewickich, już to wzięli udział w czerezwyczajkach, słowem zdradzali się, kim są. W razie jeżeli winowajcy umknęli, Liga proponuje wzięcie rodzin i ich najbliższych krewnych do obozów koncentracyjnych.

OGRANICZENIE RUCHU ULICZNEGO W WARSZAWIE. Tel. z Warszawy: Komisarjat rządowy miasta Warszawy zawiadamia, że od dnia 28 bm. ograniczenia ruchu ulicznego obowiązywać będą ponownie od 12 w nocy do 7 rano.

DORAŹNE ZWALCZANIE LICHWY. Jak donoszą pisma warszawskie, celem jak najskuteczniejszego zwalczania lichwy wojennej, powodującej drożyznę i brak artykułów pierwszej potrzeby, utworzony został przy gubernatorze wojskowym wydział doraźnego zwalczania lichwy wojennej.

FAŁSZERZE 1000-MARKÓWEK. Tel. nam z Warszawy: Wykryto tutaj bandę fałszerzy tysiącmarkówek. Na czele stał niejaki Tokarski, a przyjaciółka jego, prezentująca się bardzo elegancko, zajmowała się puszczaniem falsyfikatów w obieg.

NAPIĘTNOWANIE DEFRAUDANTA. Tel. z Grodziska: Wydział oświatowy powiatowego sejmiku płońskiego na posiedzeniu w dniu 25 bm. zawiesił w urzędowaniu inżyniera drogowego Bączkowskiego jako funkcjonarjusza komunalnego za nadużycia w służbie i malwersacje. Jednocześnie wystąpił do ministerstwa robót publicznych o złożenie go z urzędu. Obfity materjał zebrany przez komisję rewizyjną przekazany został prokuratorowi przy sądzie okręgowym warszawskim.

LOTNY WOJSKOWY SĄD DORAŹNY PRZYBYŁ DO MIŃSKA MAZOWIECKIEGO w dniu 21 sierpnia 1920 r. w celu rozpatrzenia sprawy 150 aresztowanych prawie wyłącznie żydów. Sąd stwierdził, że główni prowokatorzy bolszewiccy zbiegli z Mińska Mazowieckiego. Poszukiwania w toku. Winni zostaną stawieni przed sąd. Głównego oskarżonego, Kamienieckiego, żyda, sekretarza aprowizacyjnego w miejscowym komitecie rewolucyjnym sąd skazał na śmierć przez rozstrzelanie. Tegoż dnia wyjechał sąd do Siedlec, gdzie zajął się sprawą kilkudziesięciu dezerterów-żydów, którzy walczyli w szeregach bolszewickich przeciw Polsce. Oskarżeni okazali się dezerterami armji polskiej, wobec czego zapadł przeciwko nim wyrok śmierci, zaś dla niemających ukończonych lat 20 kara ciężkiego więzienia. Tegoż dnia skazano na karę śmierci Gruenspanna za niesienie nieprzyjacielowi pomocy swoją działalnością jako sekretarza miejscowego komitetu rewolucyjnego.

W SPRAWIE OBRONY ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO odbyły się w dalszym ciągu w niedzielę 22 bm. wiece protestujące w Suchej, Makowie, Jordanowie i Rabce. W szczególności w Makowie i w Rabce zebrały się wielotysięczne tłumy ludu tak z miasta, jak i z okolicy, w Rabce brakło inteligencji, jakkolwiek wiec był należycie w zakładzie ogłoszony. Następnie udali się delegaci komitetu pp. Orłowski i Szczurek do Nowego Targu i Zakopanego, gdzie wszakże analogiczne wiece staraniem czynników miejscowych już się odbyły. W Zakopanem zetknęli się delegaci z komitetem plebiscytowym na Spisz i Orawę, mianowicie z pp. dr Bednarskim, dr Diehlem i p. Orkanową. Komitet oświęcimski postanowił działać wspólnie z komitetem plebiscytowym i rozszerzyć swą działalność na Spisz i Orawę. Rada ambasadorów w Paryżu obeszła się z podziałem Spisza i Orawy jeszcze więcej po macoszemu, jak ze Śląskiem Cieszyńskim. Obok rezolucji protestującej przyjęto jeszcze wszędzie jedną rezolucję w brzmieniu p. Kozłowskiego, która opiewa: Braciom ze Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy, odciętym niesprawiedliwym wyrokiem od macierzystej ziemi, pogrążonym w rozpaczy ślemy wyrazy czci i uroczyste zapewnienie, że Polska nigdy o nich nie zapomni i skoro tylko odpartą zostanie nawała bolszewicka, — upomni się o rewizję postanowień Rady ambasadorów z 20 lipca br., gotowa w obronie praw swego bohaterskiego ludu do walki na śmierć i życie.

AGITACJA BOLSZEWICKA NA UKRAINIE. 1) „Polityka sow. na Ukrainie". Pod takim tytułem wydał rząd bolszewicki broszurę, zawierającą 35 stron

żać musi na każde drgnienie samolotu. Niepodobna, żeby nie miał tych co ja wrażeń, jakkolwiek codziennie lata. Tak, wierzę, że każdy z nich to poeta, który hymny swe wyśpiewuje błękitom warkotem motoru i marzy, jak nikt tam z was, na ziemi...

Płynąc tak tym orlim szlakiem, myśli się tyle i tak inaczej, mocniej, głębiej, potężniej — pierś się rozszerza, biją pulsa, oczy obejmują przestrzeń bez kresu.

Bez kresu! Tyle razy pisało się to słowo i dopiero tu widzi się i czuje jego znaczenie.

„Gdyby orłem być,
Lot sokoli mieć"...

Jest się nim, ma się ten lot przecudny, ziściły się papierowe dotąd marzenia i przeszły wszelkie domysły.

Usta szepcą jakieś wyrazy, których na ziemi już nie powtórzyć... Jest w nich jakaś duma, szczęście, dziękczynienie, radość i modlitwa.

Przerywa te marzenia znowu znak ręką pilota.

Prawda, na ziemi umówiliśmy się, że gwałtownym spadem przebijemy chmury.

Wciskam się głęboko w siedzenie, poprawiam na piersi pas ochronny i nagle śmiga milknie, statek gwałtownie dziób skierowuje pionowo, rozlega się świst i wycie piekielne, przez gruby strój tnie mnie wicher, jak nożem, wpadamy w przepaść chmur, przebijamy ją błyskawicą i w kilka sekund zaledwie znowu płyniemy poziomo. Potem koła — widać miasto, coraz lepiej, wyraźniej, poznaję dworzec, lotnisko...

Leciutko opuszczamy się na ziemię.

Lot skończony, słyszę, jak ktoś mówi, że byliśmy w powietrzu prawie godzinę.

Ręce skostniały mi z zimna, oszołomiony jestem wrażeniami — prawie wierzyć nie chcę, że to znowu ziemia.

druku, a zachwalającą korzyści dla Ukrainy ze złączeniem się z Rosją sowiecką.

2) „Do walki z łupieżcami polskimi". Ulotna odezwa, nawołująca Ukraińców do walki ze szlachtą polską i armją Petlury.

3) „Przeciw panom polskim". mowa Rakowskiego, wygłoszona na zgromadzeniu robotników w Charkowie 9 maja br.

4) „Do braci Galicjan". odezwa wydana w Podwołoczyskach w języku ukraińskim, przez galic. Komitet organizacyjny, a podpisana przez Konara, Barana i Mirosznikowa, w ktorej wzywają ludność ruską, ażeby z zaufaniem odnosiła się do władz sowieckich, tembardziej, że „polski chłop i robotnik nie bije się z bolszewikami".

5) „Do żołnierzy polskich". (Nasza odpowiedź waszym oficerom). Jest to odezwa ulotna, podpisana rzekomo przez czerwonoarmiejców Polaków i wzywająca żołnierzy naszych do odmawiania posłuszeństwa oficerom.

6) „Nasza odpowiedź". Ulotne pismo, wydane przez oddział polit. 14 armji, w którem głosi się, że z „panem Piłsudskim i baronem Wranglem nie można zawierać pokoju".

7) „Towarzysze czerwonoarmiejcy!" Pismo ulotne, wzywające do pochodu na Galicję, ażeby dać pomoc braciom, gnębionym na Węgrzech.

ROZSTRZELANI ZA DEZERCJĘ. Sąd polowy D. O. G. warszawskiego zasądził 22 sierpnia szereg. P a m i e t ę Jana oraz C z e r w i ń s k i e g o Franciszka za zbrodnię dezercji na wydalenie z wojska i rozstrzelanie. Wyrok wykonano 23 sierpnia na Cytadeli w Warszawie.

Sąd polowy 13 dywizji piechoty skazał podpor. Wincentego P r z y j e m s k i e g o za samowolne opuszczenie bataljonu na rozstrzelanie. Wyrok tegoż dnia wykonano.

Tenże sąd polowy skazał podpor. Marcina G o l d s t e i n a z 2 10 baonu saperów za zbrodnię tchórzostwa na rozstrzelanie. Zwierzchnik sądowy wyrok ten zatwierdził i w drodze łaski zamienił karę śmierci na 20 lat ciężkiego więzienia.

NA POLU CHWAŁY. W bitwie pod Maciejowicami poległ Stanisław D u n i n, ofic. ordyn. 1 p. ul. wielkop. student prawa na uniw. pozn. i uczestnik powstania wielkopolskiego.

W walkach pod Lwowem poległ Marjan P i a t k i e w i c z, uczeń V kl. szk. real., 16-letni harcerz z I lwowskiej drużyny.

Sławomir M i r z a - L i p k o, student uniwersytetu poznańskiego, ochotnik 115 pułku ułanów wielkopolskich poległ w szarży pod Mdzewam w wieku lat 20.

W dniu 16 sierpnia br. zginął śmiercią bohaterską porucznik Franciszek B o c z a r s k i jako dowódca szwadronu zapasowego 2 pułku szwoleżerów Rokitniańskich, broniąc wraz z garstką towarzyszy przyczółka mostowego pod Włocławkiem. Dwukrotnie prowadził kontratak, odbierając za każdym razem okopy, otoczony przebił się przez dwa pierścienie wroga i tuż nad brzegiem Wisły padł przeszyty kulami.

ZMARLI.

Kazimierz R o s ł a w i ń s k i, radca sądu krajowego w Krakowie zmarł 27 sierpnia w Podbybiu. Pogrzeb odbędzie się w Krakowie we wtorek, 31 bm. z kaplicy cmentarnej.

„SZCZUTEK" w ostatnim numerze przynosi obfity materjał satyryczny i humorystyczny. Zwracają uwagę autentyczne dowcipy i anegdoty z frontu, zabawne persyflaże dyplomatycznych not koalicji w sprawie polskiej, zmodernizowane przysłowia polityczne a niepolitycznie czasem wystylizowan aforyzmy i wesołe historje jak „O Witosie", „Didur i Cekadur" w „Foreig Office" itd.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Niedziela, 29 bm.: „Ponad śnieg" Żeromskiego.

Poniedziałek, 30 bm.: „Noc listopadowa".

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

Niedziela, 29 bm. po poł.: „Miłostki wojskowe", wieczorem „Obrona Częstochowy".

Poniedziałek, 30 bm.: „Chata za wsią".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Niedziela, 29 bm. przed poł.: Przedstawienie dla żołnierzy; po poł.: „Rycerz z łabędziem", wieczorem: „Dobrze skrojony frak".

Poniedziałek, 30 bm.: „Dobrze skrojony frak".

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI".

Niedziela, 29 bm. po poł.: „Targ na dziewczęta", wieczorem „Cnotliwa Zuzanna".

Poniedziałek, 30 bm.: „Manewry jesienne".

KORESPONDENCJA ADMINISTRACJI.

Telegram z Tarnowa z opłaconą odpowiedzią: „Proszę adres ogłoszenia 5972" nie ma podpisu od kogo pochodzi.

Na froncie Wrangla.

Horsea, 29 sierpnia. (PAT) Główna kwatera jen. Wrangla donosi o **dalszych sukcesach w Rosji południowej.** Wojska Wrangla zajęły w dalszym pochodzie **Noworosyjsk i Ekaterynodar,** dwa bardzo ważne punkty dla komunikacyj bolszewickich z wojskami, operującemi nad morzem Kaspijskiem. Kozacy perscy po zdobyciu Resztu posunęli się pod Enzeli, do miasta tego jednakże jeszcze nie wkroczyli, ponieważ bolszewicy ostrzeliwują ich z okrętów wojennych.

Eskadra ententy w Gdańsku.

Nauen, 28 sierpnia (PAT). Według doniesień z Gdańska **do portu gdańskiego wpłynęła eskadra angielska,** złożona z czterech małych krążowników oraz kilku statków pomocniczych. **Jeden z pancerników płynie pod admiralską flagą angielską.** W porcie stoją dwa inne statki angielskie oraz dwa francuskie pancerniki.

Kłamstwa o przekroczeniu granicy G. Śląska.

Warszawa, 29 sierpnia. (PAT). Ministerstwo spraw wojskowych komunikuje: **Rozsiewane przez pisma berlińskie wiadomości o wkroczeniu wojsk polskich na Górny Śląsk są nieprawdziwe.** Wojska polskie na Górny Śląsk nie wkroczyły, zaś wiadomości z Bytomia stwierdzają, że władze francuskie przedsięwzięły usunięcie niemieckiej policji wojskowej, której obecność była powodem wzburzenia ludności.

Bytom, 29 sierpnia (PAT). W Opolu znajduje się **centralna stacja ratunkowa Niemców, uchodźców z powiatów, opanowanych przez Polaków.** Uchodźcy ci według pism niemieckich, to nauczyciele wiejscy, oficjaliści rolni oraz urzędnicy państwowi. Wszyscy oni zaangażowani byli w germanofilskiej robocie w tak zw. **»Heimatstreuer Oberschlesier«.**

Bytom, 28 sierpnia (PAT). Pod pretekstem pomocy dla swoich ziomków uciekinierów urządzili Niemcy na dworcu kolejowym **kontrolę przejeżdżających do Opola.** Szpiegują oni zwłaszcza tych, którzy udają się do komisarjatu plebiscytowego i do komisji rządzącej. Na **Polaków napadają, biją ich i aresztują.** Polacy odnieśli się w tej kwestji do międzysojuszniczej komisji rządzącej.

Nauen, 29 sierpnia (PAT). Niemieckie koła urzędowe stwierdzają, że **komisja międzysojusznicza na Górnym Śląsku zawiesiła 5 niemieckich gazet,** podczas gdy polska prasa wychodzi bez przeszkody.

Nasza deklaracja pokojowa.

Warszawa, 29 sierpnia (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy, w **sprawie zmiany miejsca rokowań** nastąpiła już pewna wymiana zdań między rządem polskim a sowietami. **Rząd polski zaproponował Rygę, rząd sowietów wolałby obradować w Rewlu lub Dorpacie.**

Sprawa będzie załatwiona **ostatecznie po porozumieniu się w Brześciu** między min. Sapiehą a przewod. delegacji pokojowej p. Dąbskim.

Wczoraj rano właśnie min. Sapieha wyjechał do Brześcia Litewskiego.

SKANDALICZNE TRAKTOWANIE NASZEJ DELEGACJI.

Warszawa, 28 sierpnia (PAT) Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje:

Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało **w godzinach porannych dnia 28 sierpnia telegram od delegacji pokojowej z Mińska** treści następującej:

W odezwie do ludności dowództwo frontu zachodniego wojsk sowieckich **nazywa delegację polską szpiegami i wywiadowcami.** Na nasze żądanie obiecano nam udzielić satysfakcji **przez opublikowanie odwołania plakatami. Wśród podejrzanych okoliczności maszt radjostacji został złamany. Warunki życia skandaliczne. Jesteśmy zupełnie odcięci. Absolutnie konieczne przeniesienie do Rygi. Proszę natychmiast działać przez Moskwę.**

Podpisano Dąbski.

Depesza powyższa w krótkich, urywanych zdaniach przedstawia beznadziejne i wprost tragiczne położenie naszej delegacji pokojowej. Władze sowieckie, zapewniając świat cały o swojej lojalności i dążeniach pokojowych, nazwało w swoich odezwach delegację naszą, która w tak ciężkich warunkach usiłowała pracować nad przywróceniem pokoju europejskiego, szpiegami i wywiadowcami. Władze bolszewickie, uniemożliwiając nam wszelką wymianę myśli z przedstawicielami naszymi w Mińsku, przetrzymując depesze, opóźniając przybycie naszych kurjerów, ograniczając do minimum czas pracy naszej radjostacji w Mińsku w tej chwili już **zupełnie otwarcie przerwały nam komunikację przez zniszczenie aparatów iskrowych,** odcięły przedstawicieli naszych od jakiegokolwiek **kontaktu ze światem.** Ministerstwo spraw zagranicznych, dając wyraz słusznemu oburzeniu opinji publicznej wobec niebywałego wprost pogwałcenia prawa narodów wobec niedotrzymania najuroczystszych przyrzeczeń wystosowało do Cziczerina telegram następujący:

Wobec położenia nie do zniesienia, w jakiem znajduje się nasza delegacja w Mińsku i wobec niesłychanej wprost odezwy dowództwa frontu zachodniego sowieckiego, łżącej naszą delegację pokojową, uważam za konieczne **natychmiastową zmianę miejsca pertraktacyj i** proponuję Rygę, jeżeli tylko **rząd łotewski na to się zgodzi.**

Podpisano: Sapieha.

DEKLARACJA POLSKA NA TRZECIEM POSIEDZENIU.

Warszawa, 28 sierpnia (PAT). Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje:

Na trzeciem posiedzeniu konferencji pokojowej w dniu 25 sierpnia **przewodniczący delegacji polskiej odczytał następującą deklarację:**

I. **D. 26 stycznia** roku bieżącego rada komisarzy ludowych rosyjskiej sowieckiej federacyjnej republiki rad w **nocie swojej do rządu polskiego** wskazała jako podstawę pokojowego porozumienia obu narodów, że polityka ludowej rosyjskiej sowieckiej rzeczypospolitej rad, wypływając nie z przypadkowych przejściowych kombinacyj wojennych albo dyplomatycznych, ale z niewzruszonej zasady prawa każdego narodu do stanowienia o swoim losie, uznała i w dalszym ciągu **uznaje niezmiennie bezwarunkowo i bez zastrzeżeń niepodległość i suwerenność Rzeczypospolitej polskiej.**

II. Że wojska czerwone nie przekroczą linji, przechodzącej w pobliżu Dryssy, Dzisny, Połocka, Borysowa, Porzecza, Ftycza, Białokorowicz, Cudnowa, Piławy, Derazni i Baru.

III. **Że niema ani jednej sprawy terytorjalnej, ekonomicznej albo innej, która nie mogłaby być rozstrzygnięta drogą rokowań, ustępstw i porozumień wzajemnych.** W przeciwieństwie jednakże do tego oświadczenia z dnia 26-go stycznia, gdy wojska czerwone osiągnęły **chwilowe powodzenie,** rząd rosyjskiej federacyjnej sowieckiej republiki rad zmienił zasadniczo swoje stanowisko, **próbując narzucić Polsce zmniejszenie jej siły zbrojnej** tak, aby nie mogła ona przed żadną napaścią się bronić. Usiluje on uzyskać **prawo mieszania się do wewnętrznego prawodawstwa Rzeczypospolitej polskiej i wystąpić w roli niepowołanego opiekuna poszczególnych warstw ludności polskiej wobec ich własnego państwa,** pragnie wreszcie uzyskać prawo wyłącznego rozporządzania koleją Wołkowysk—Białystok—Grodno. Że żądania te nie są podyktowane zamiarami pokojowemi i płyną z **ducha imperjalizmu,** świadczy to, że żądając ograniczenia siły zbrojnej polskiej do 50.000 ludzi, **rząd rosyjskiej sowieckiej republiki rad nie zamierza sam zgoła ograniczyć swojej armji.** Żaden naród nie może się zgodzić na takie ograniczenie swojej niepodległości i suwerenności, jakie rząd rosyjskiej sowieckiej republiki rad chciałby narzucić Polsce. **Jakąż wartość mieć może jego zapewnienie,** że uznaje on bez zastrzeżeń niezależność i samodzielność rzeczypospolitej polskiej, gdy **wszystkie praktyczne postulaty rządu rosyjskiej sowieckiej federacyjnej republiki rad w sprawie preliminarjów pokojowych są zaprzeczeniem tej zasady.** Taki pokój podyktować może tylko zwycięzca narodowi powalonemu i zmuszonemu do bezwarunkowej kapitulacji. Zasadniczy błąd takiego postawienia sprawy występuje **szczególnie jaskrawo w chwili obecnej, gdy wojska polskie zwycięsko odparły najazd na Polskę.** Obstawanie przy tych zasadach doprowadziłoby oczywiście **do prowadzenia wojny aż do zupełnego wyczerpania jednej ze stron wojujących.** Gdyby jeden z narodów uznał się wreszcie za zwyciężonego i dał sobie narzucić **haniebny pokój,** pokój taki byłby tylko **zarodkiem nowej wojny w przyszłości.**

Delegacja polska oświadcza, iż za **zasady pokoju, przedłożone jej przez delegację rosyjską są nie do przyjęcia. Podtrzymywanie ich przez delegację rosyjską mogłoby uczynić dalszą dyskusję zupełnie bezcelową.**

Delegacja polska spodziewa się, że argumenty przytoczone przekonają drugą stronę i że przyjmie ona zasadę, iż pokój oprzeć się powinien na podstawie **sprawiedliwego porozumienia,** w którem interesy obu narodów znalazłyby równomierne uwzględnienia.

Delegacja polska oświadcza do punktu:

I. W punkcie tym strona przeciwna **uznaje niezależność i samodzielność Rzeczypospolitej polskiej.** Niezawisłość i suwerenność zjednoczonej Rzeczypospolitej polskiej istnieje de facto i de iure. Polska jako samoistny i pełnoprawny podmiot prawa międzynarodowego występuje i działa od czasu jej wskrzeszenia bez żadnych z czyjejkolwiek strony zastrzeżeń. **Możemy zatem oświadczenie strony przeciwnej pojąć jedynie jako samo przez się zrozumiałe przyłączenie się Rosji do stwierdzenia tego faktu. Delegacja polska uznała również jako samo przez się rozumiejące się oświadczenie strony przeciwnej, iż rządowi polskiemu służy bezwzględne prawo urządzenia formy i istoty swego życia publicznego i władzy państwowej.**

Do punktu II. delegacja polska proponuje następujący tekst tego punktu: Strony oświadczają, iż **nie będą się wzajemnie domagać w żadnej formie zwrotu kosztów wojennych polsko-rosyjskich.** Delegacja polska podkreśla, że żywioł polski sięga daleko poza linję, proponowaną przez delegację strony przeciwnej i **przy uwzględnieniu granicy wschodniej Polski siła tego żywiołu powinna być w pełni uwzględniona.** Jednocześnie uważamy za swój obowiązek stwierdzić, że **Rzeczpospolita polska przyznaje ludom, zamieszkującym terytorja między nią a Rosją, prawo demokratycznego samostanowienia o swoim losie.**

Do punktu IV. Zamiar nałożenia na Polskę **jednostronnego obowiązku redukcji sił zbrojnych odrzucamy kategorycznie** jako uwłaczający godności narodowej narodu polskiego z prawdziwem zdumieniem. Widocznie, iż rząd rosyjskiej sowieckiej federacyjnej rzeczypospolitej rad świadomie albo nieświadomie idzie w ślady **polityki Piotra Wielkiego i Katarzyny,** polityki, która stawiała podobne żądania, i tak samo je uzasadniając doprowadziła do zbrodni rozbioru. Jest to bowiem zdumiewające, że strona przeciwna jak to całemu światu wiadomo, i jak się tem sowiecka prasa chlubi, **doprowadziła militaryzm do najwyższego stopnia rozwoju,** nie wykazuje żadnej chęci ograniczenia zbrojeń i w punkcie pierwszym zastrzega dla siebie prawo utrzymania **tylko na granicy polskiej 100 do 200.000 ludzi.** Budzi to poważne wątpliwości o szczerości i intencjach pokojowych rosyjskiej sowieckiej rzeczypospolitej rad względem Polski. Możliwem byłoby mówić **o rozbrojeniu dopiero wtedy, gdy zasada ta zacznie być realizowana w całej Europie,** co jest najgorętszem pragnieniem Polski jako państwa prawdziwie demokratycznego. Propozycja częściowego zastąpienia sił zbrojnych przez milicję robotniczą dąży do oczywistego pogwałcenia zasad i suwerenności i z niej płynącej ingerencji na sprawy wewnętrzne i jako taka **nie może być wogóle dyskutowana.**

Do punktu V. Zgodnie z uwagami poprzedniemi rząd polski nie może w żadnym razie traktować o jednostronnem zobowiązaniu do demobilizacji. Uważamy za jedynie wskazane, aby **demobilizacja stron obu, likwidująca obecną wojnę, nastąpiła po zawarciu pokoju.**

Do punktu VI i VII. Propozycje, zawarte w tych punktach, uważamy za bezprzedmiotowe wobec stanowiska naszego wobec rozbrojenia i demobilizacji. Nie możemy jednakże nie stwierdzić, że zrealizowanie tezy rosyjskiej to jest wydanie broni w ręce strony przeciwnej byłoby **spotęgowaniem militarystycznej organizacji rosyjskiej** i tem samem groźbą dla pokoju.

Do punktu VIII. Propozycja zrzeczenia się pomocy państw obcych dla zorganizowania siły zbrojnej jest niedopuszczalna ze względu na stanowisko zasadnicze, zajęte odnośnie do punktu IV.

Co się tyczy nie wpuszczania na terytorjum rzeczypospolitej organizacyj wrogich w stosunku do rosyjskiej sowieckiej federacyjnej rzeczypospolitej rad uważamy, że zasada ta może być tylko sformułowana w traktacie pokojowym, lecz w każdym razie może tylko być mowa o zobowiązaniu obustronnem, wzajemnem, to znaczy, że Rosja nie będzie tolerowała u siebie organizacyj wrogich rzeczypospolitej polskiej w rodzaju tymczasowych rewolucyjnych komitetów polskich itp., działających jako ekspozytury władz sowieckich. W preliminarjach pokojowych mogą być ustalone jedynie zobowiązania co do wprowadzenia podobnej obustronnej klauzuli do ostatecznego traktatu pokojowego.

Do punktu IX. **Linja rozejmowa,** która stwarza stan faktyczny przejściowy, krótkotrwały, nie może być z natury rzeczy określona **bez stosownego uwzględnienia faktycznego położenia strategicznego obu stron** w chwili bezpośrednio poprzedzającej zawarcie rozejmu. Również w tym dopiero okresie ustalić będzie można szczegóły, odnoszące się do przyjęcia ewentualnego **pasa neutralnego.** Rząd polski gotów jest mieszkańcom pasa neutralnego zapewnić zapotrzebowanie artykułów pierwszej potrzeby, oraz zaspokojenie miejscowego ruchu kolejowego w pasie neutralnym własnym taborem i obsługą.

Do punktu X. Punkt ten jest całkowicie bezprzedmiotowy wobec odrzucenia punktu IV.

Do punktu XI. Teza artykułu XI, jako pomijająca równocześnie tytuły polskie, jest jednostronna i przeto zawiera w sobie **cechy ukrytej kontrybucji.** Sprawy wzajemnego zwrotu majątku państwowego i odszkodowania jak również nieporuszona przez propozycję rosyjską kwestja rozrachunku i likwidacji winny być rozpatrzone i zdecydowane osobno.

Do punktu XII. W punkcie tym usiłuje rząd sowiecki **otoczyć opieką ludzi obywateli państwa polskiego, którzy w tej wojnie walczyli przeciw wojskom sowieckim w obronie swojej Ojczyzny.** Sądzimy, że najprostsze wskazania lojalnego współżycia narodów winny były powstrzymać rząd sowiecki od tego, czego ocena będzie w społeczeństwie polskiem tem ostrzejsza, że Sejm polski dawno już uchwalił odnośne postanowienia w ustawie o reformie rolnej.

Do punktu XIII. Podkreślona przez propozycje rosyjskie sprawa transytu jest drobnym fragmentem kompleksu norm regulujących współżycie gospodarcze obu stron. **Godząc się w zasadzie na transyt handlowy** — definitywne rozstrzygnięcie tej sprawy włącznie z całym kompleksem spraw gospodarczych delegacja polska proponuje odroczyć do definitywnego traktatu pokojowego albo do **osobnej konwencji handlowej.**

Żądanie oddania odcinka kolei żelaznej Wołkowysk—Białystok—Grajewo w zupełne władanie i rozporządzenie Rosji **sprzeczne jest z zasadą suwerenności i przeto całkowicie nie da się przyjąć.**

Do punktu XIV. Delegacja polska uważa za możliwe sformowanie zasady **amnestji na podstawie wzajemnej** dla obywateli polskich w Rosji i rosyjskich w Polsce. Po zawarciu pokoju Polska rozważy w duchu życzliwym sprawę udzielenia amnestji **własnym obywatelom i** żąda przyjęcia tej samej zasady przez stronę przeciwną.

Do punktu XV. Zobowiązanie rządu polskiego do ogłoszenia **preliminarjów pokojowych** jest dla delegacji polskiej niezrozumiałe, gdyż trudno sobie wyobrazić, w jaki sposób nieopublikowana umowa mogłaby wejść w życie. Żądanie zobowiązania się do ogłoszenia materjałów i dokumentów, odnoszących się do wojny, narusza zasadę suwerenności państwowej. — Sprawa ta z natury rzeczy powinna być pozostawiona rządom obu stron pod ich **własną odpowiedzialnością.**

Protest Rady Białoruskiej.

»Przymierze« donosi: Rząd białoruski zwrócił się z protestem do zachodnio-europejskich i sąsiednich państw **z powodu zawarcia pokoju pomiędzy Litwą a Rosją sowiecką,** naruszającego suwerenne prawa narodu białoruskiego.

Rząd białoruski protestuje przedewszystkiem **przeciwko oddaniu przez rząd sowiecki Litwie należących do Białej Rusi części Wileńskiej i Grodzieńskiej gubernji** oraz przeciwko eksploatowaniu przez Litwę lasów, należących do Białej Rusi. Przy końcu protestu zaznaczono, że **kwestja granic powinna być zadecydowana przez plebiscyt.**

Nota podpisana została przez ministra prezydenta Białej Rusi, Łastowskiego.

— **DYMITR MEREŻKOWSKI: Józef Piłsudski.** Z upoważnienia autora przełożył W. R. Warszawa 1920. Wydawnictwo „Żołnierza Polskiego".

Dział ekonomiczny.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ

z dnia 28 sierpnia 1920.

	Waluta markowa ofiar.	żąd.
4½% listy zast. Banku kraj.	94'50	96'50
Transakcja		95'50
4% listy zast. Banku kraj.	92'—	94'—
Polskie Tow. handlowe	400'—	460'—
Transakcja	450'—	440'—
Gal. akc. Zakłady górn. Siersza	1425'—	1525'—
Transakcja		1475'—
„Tepege" Tow. dla przedsięb. górn.	3100'—	3500'—
Polska Nafta	1300'—	1400'—
Transakcja	1400'—	1340'—

WIEDEŃSKIE KURSA DEWIZ z dnia 27 bm.: Amsterdam 7600, Berlin 517'50, Zurych 3850, Chrystjanja 3525, Kopenhaga 3475, Sztokholm 4900, marki niemieckie 514'50, lei 490, lewy 375, szwajcarskie 3825, francuskie 1725, włoskie 1130, angielskie 820, dolary 235, ruble 250. **Kursa w wolnym obrocie:** Zagrzeb 219—239 Budapeszt 100—110, Praga 417—443, Warszawa 99—111, noty dynarowe 950—1000

KURSA AUSTRJACKIEJ CENTRALI DEWIZ z 28 sierpnia: Amsterdam 7600, Berlin 517'50, Zurych 3850, Chrystjanja 3525, Kopenhaga 3475, Sztokholm 4900, marki niemieckie 513'50, lei 490, lewy 375, szwajcarskie 3825, francuskie 1725, włoskie 1130, angielskie 820, dolary 235, ruble 280. **Kursa w wolnym obrocie:** Zagrzeb 217—237, Budapeszt 100—110, Praga 415—441, Warszawa 99—111, nowe noty dynarowe 950—1000.

KURSA SZWAJCARSKIE. Zurych, 28 sierpnia. Kursa końcowe dewiz: Berlin 12'30, Holandja 195'25, Nowy York 608, Londyn 21'70, Paryż 42'50, Medjolan 28'15, Bruksela 45'20, Kopenhaga 86'50, Sztokholm 122'50, Chrystjanja 86'25, Madryt 91, Buenos Aires 230, Praga 10'20, Belgrad 82, Zagrzeb 2'50, Budapeszt 2'70, Warszawa —, Wiedeń 2'80.

GIEŁDA PARYSKA z dnia 27 sierpnia: Londyn 51'29, Nowy York 14'35, Belgja 106'25, Włochy 65'50, Rumunja 33, Szwajcarja 237, **Praga 24,** renta francuska 3 proc. 56'50, renta francuska 4 proc. 1917 r. 71'45, renta francuska 4 proc. 1918 r. 71'15, renta francuska 5 proc. 1920 r. 102'25.

GIEŁDA TOWAROWA z dnia 27 sierpnia: **Marsylja** ryż 180, groch 140, mączka kartoflana 145, **Havre:** bawełna sierpniowa 575, bawełna wrześniowa 570, bawełna październikowa 556. **Lyon:** jedwab seweński 250 jedwab włoski 260, jedwab syryjski 220, jedwab japoński 225, jedwab chiński 280, jedwab kantoński 190.

CENY WYTYCZNE DACHÓWEK I WAPNA. W uzupełnieniu notatki o cenach wytycznych dachówek i cegieł donosi Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie, iż na podstawie przeciętnej ceny wytycznej ustalił Urząd badania cen następujące rozgatunkowanie wyrobów:

Dachówki: Przeciętna cena wytyczna 3.000 mk. za 1000 dachówek loco fabryka. Rozgatunkowanie: 60% wyrobu I klasy 3.500 mk.; 30% wyrobu II klasy 2.600 mk.; 10% wyrobu III klasy 1.200 mk.

Wapno: Przeciętna cena wytyczna 11.000 mk. za 10-tonowy wagon loco wapiennik. Rozgatunkowanie: a) wapno do bielenia 14.000 mk.; b) wapno budowlane 12.000 mk.; c) wapno nawozowe 6.600 mk. za 10-tonowy wagon loco wapiennik.

O WSPARCIE ZNISZCZONYCH PRZEZ NAJAZD ROLNIKÓW. Tel. z Warszawy: Z inicjatywy i pod przewodnictwem prezydenta ministrów Witosa odbyło się w piątek, 27 bm. w prezydjum rady ministrów posiedzenie w sprawie pomocy dla rolnictwa. W konferencji tej wzięli udział minister rolnictwa, kolei, skarbu spraw wewnętrznych i spraw wojskowych oraz przedstawiciele naczelnego dowództwa. Chodziło przedewszystkiem o pomoc dla rolników na tych ziemiach polskich, przez które przewalił się najazd bolszewicki, gdzie bolszewicy zabrali ludności konie i wozy i poniszczyli narzędzia rolnicze, następnie o dostarczenie żyta na zasiew tym okolicom, które żyta wogóle nie mają, w pierwszym rzędzie podgórskim, zniszczonym wojną powiatom małopolskim. Co do pomocy ludności rolniczej na terenach bolszewickiego najazdu ustalono konieczność dostarczenia tej ludności koni i wozów z wojska. W tym celu uchwalono wysłać bezzwłocznie 24 komisyj perlustracyjnych, uposażonych w najdalej idące pełnomocnictwa, których zadaniem będzie zbadać nieprawnie dokonane rekwizycje koni i wozów i zwrot ich rolnikom względnie dostarczenie im koni i wozów z zapasów wojskowych. Co do zboża na zasiew, minister rolnictwa podał do wiadomości, że Poznańskie dostarczyło 1500 wagonów żyta na zasiew dla innych dzielnic. Żyto to na zasiew będzie udzielane na kredyt tylko wyjątkowo ludności na terenach na prawym brzegu Wisły, przez które przeszedł zalew bolszewicki, oraz w powiatach górskich i dotkniętych wojną w Małopolsce. Wreszcie uchwalono z funduszu jednego miljarda, przeznaczonego przez Sejm na zagospodarowanie odłogów, użyć około 200 miljonów marek na pomoc dla rolnictwa na terenach zniszczonych przez bolszewików. Ponadto minister rolnictwa ma się zająć dostarczeniem ludności na tych terenach maszyn i narzędzi rolniczych.

Z KRAKOWSKIEGO TARGU NA BYDŁO. Od dnia 21 do 27 sierpnia spędzono na targ buhaji 137, wołów 14, krów 116, jałowek 241, cieląt 564, owiec 22, kóz i baranów 32, nierogacizny 673, razem 1777 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 2625 do 3600 mk.; woły od 2870 do 4300 mk.; krowy od 2320 do 3500 mk.; jałownik od 2635 do 3500 mk.; cielęta od 3000 do 4000 mk.; nierogaciznę od 5350 do 6200 mk.; bitej wagi nierogaciznę od 7000 do 8600 mk. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumcję miejscową 1734 sztuk, na konsumcję innych gmin kraju 43 sztuk. W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było o 60 sztuk bydła, 130 cielat, 53 barany mniej, zaś o 56 świń więcej, czyli o 187 sztuk mniej. Z zachodniej Małopolski wysyłają bydło w znacznych ilościach do Warszawy i Lwowa.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi mojej ukochanej córce ś. p. Róży, oraz za okazane mi współczucie i pamięć, a w szczególności p. **Dr Jachimeckiemu,** oraz współlokatorom domu Nr. 47, ul. Lubomirskich za złożone datki na cel humanitarny składam serdeczne „Bóg zapłać!"

6039 **Elżbieta Hoeppowa.**

W Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.